



KRZYSZTOF PAWŁOWSKI,
rektor Wyższej Szkoły Biznesu
– National-Louis University
w Nowym Sączu

Na całe szczęście, gdy wymyśliłem projekt budowy uczelni wyższej w Nowym Sączu nie wiedziałem, że to praktycznie niemożliwe.

Gdybym dziś miał wiedzę o tym, jakie to będzie trudne, pewnie nigdy bym się za to nie brał. Jednak wtedy zareagowałem jak przedsiębiorca. Ponieważ nie miałem doświadczenia w tej dziedzinie, nie miałem też świadomości, że

będzie to takie ciężkie zadanie. Już samo stworzenie uczelni od podstaw jest wyzwaniem, a do tego realizacja pomysłu w Nowym Sączu sprawiła, że było to o wiele trudniejsze niż np. w Krakowie czy Warszawie. Podstawowym problemem była oczywiście kadra. Dziś mamy już 21 osób, które zaczynają lub kończą studia doktoranckie. Możemy tworzyć własny zespół. Wtedy jednak składał

się on głównie z kadry profesorskiej, która dojeżdżała do nas z innych miejscowości. To było naprawdę trudne.

Podobnie jeśli chodzi o środki finansowe. W czasie, gdy tworzyłem uczelnię, w większych ośrodkach miejskich łatwo było starać się o pieniądze na ten cel; ale nie w Nowym Sączu. Tu, do nas, te pieniądze nigdy nie napływały. Musieliśmy radzić sobie sami.

Dziś śmieję się, że przez pięć lat byłem największym żebrakiem Rzeczypospolitej. Z perspektywy czasu muszę stwierdzić, że nikogo bym nie namawiał do powtórzenia tego, co ja zrobiłem. To

prawie niemożliwe. A jednak się opłacało. Nie ze względu na zysk, ale na satysfakcję, że zmieniłem życie tysięcy młodych ludzi. Dałem im szansę, jakiej nie miało moje pokolenie.

Pochodzę z Nowego Sącza i jestem zapiekłym prowincjuszem. Uwielbiam to miejsce. Jest tu bezpiecznie, zdrowiej. Szkołę wymyśliłem podczas wizyty w Niemczech. Widziałem tam niewielką, regionalną uczelnię, na której o jedno miejsce starało się 100 osób.

Byłem wtedy politykiem. Zatem moja pierwsza intencja była natury politycznej – poprawić warunki roz-

woju dla wyborców. I przez te dwa lata, gdy udzielałem się w polityce, było to dla mnie wyzwaniem z jeszcze jednego powodu. Ten projekt nie mógł upaść ze względu na to, co by pomysleli wtedy o mnie moi wyborcy.

Z pomocą przyszli nam Amerykanie. Podpisaliśmy umowę z National-Louis University, który do dziś jest w naszej nazwie. NLU dało nam gotowe programy dotyczące studiów. Od 1999 roku wszyscy absolwenci dostają dyplom naszej uczelni i NLU. Jako jedyna uczelnia w Polsce przeszliśmy proces akredytacyjny.

Polska ma najmłodsze społeczeństwo w Unii, ale jednocześnie najwyższy wskaźnik bezrobocia wśród młodych ludzi (ok. 20 proc.) Młodzież, decydująca się na studia wie, że dyplom ukończenia uczelni to zbyt mało, by przekonać pracodawcę.

ALMAMER
Wyższa Szkoła Ekonomiczna